ROJALISTA pro patria

Pismo narodowo-konserwatywne

nr 1 (47)

sierpień AD 2009 - luty AD 2010

Strony: 20-24

MASONICA

KOBIETY W LOŻY MASOŃSKIEJ

Norbert Wójtowicz

Masoneria jest niewątpliwie ruchem wzbudzającym ogromne kontrowersje. Zarówno jednak jej zwolennicy, jak i przeciwnicy kojarzą ją z grupą mężczyzn przywdziewających rytualne fartuszki, sekretnie spotykających się w lożach i odprawiających jakieś tajemnicze obrzędy. Dlaczego tylko mężczyzn? Jak to się stało, że ruch uchodzący za symbol oświecenia i postępu tak niechętnie dopuszcza kobiety do swego grona?

Poszukując genezy tego zjawiska należałoby wspomnieć na podjętą w 1723 r. pierwszą próbę ujednolicenia zasad panujących w angielskich lożach wolnomularskich. Mimo blisko trzystuletniej historii opracowane wtedy na polecenie Wielkiej Loży Londynu „Konstytucje wolnomularzy, zawierające historię, obowiązki i przepisy najstarszego i najszacowniejszego bractwa, na użytek lóż" pozostają nadal podstawową kodyfikację praw wolnomularskich. Dokument ten wskazywał, że „osoby dopuszczone do członkostwa loży muszą być ludźmi wolnourodzonymi, rozsądnymi i w dojrzałym wieku; nie mogą być niewolnikami ani też kobietami, ludźmi niemoralnymi lub skandalicznego prowadzenia się". Niejednego czytelnika mogłoby dzisiaj zdziwić czy wręcz zaszokować takie zestawienie. Skąd wzięło się tu to rygorystyczne ograniczenie w stosunku do kobiet? Konstytucje zakazywały przynależności do lóż osobom niewolnym, a przecież dla ówczesnych oczywistym było, że również kobieta jest wobec prawa osobą zależną od ojca, męża czy brata. Wszak jeszcze w 1860 r. w „Tygodniku Ilustrowanym" można było przeczytać, że „od kolebki - od ołtarza aż do grobu mężczyzna powinien przewodniczyć kobiecie, jego światło powinno kierować, jego ramię prowadzić ją przez życie pełne zasadzek i przepaści".

Pozostając poza lożami wolnomularskimi kobiety od samego początku wkraczały jednak dość mocno w życie lożowe. Opisując koleje życia Rajmunda Rembielińskiego Danuta Bieńkowska odmalowała na kartach powieści „Kawaler Różanego Krzyża" następującą scenę: „Antonina usiadła bliżej prezesa, oddzielona od niego tylko stoliczkiem z laki. Wydawała się bledsza niż zwykle i bardzo znużona.

Wybacz, że ci gości wystraszyłem - uśmiechnął się Rembieliński. - Ale doprawdy musiałem dziś pomówić z tobą na osobności.

O czym? - spytała z nagłym ożywieniem.

Przyniosłem ci więcej niż upominek - odparł poważnie.- Jest bowiem wśród Braci naszych zwyczaj, że kobiecie, którą się darzy największym zaufaniem, ofiarować należy rękawiczki. Ale tylko jednej, raz w życiu. Weź je, proszę, ode mnie.

Antonina zerwała się z krzesła i stała przez chwilę z rękawiczkami w dłoni nie wiedząc, co powiedzieć, jak się zachować. Potem je podniosła do ust i ucałowała chłodnymi wargami".

Nowo inicjowany wolnomularz otrzymywał poza ceremonialnym fartuszkiem dwie pary białych rękawiczek - męskie dla siebie i drugie dla wybranki swego serca. Ofiarowanie tych rękawiczek kobiecie nigdy nie było pustym gestem, lecz stanowiło ważną decyzję w życiu wolnomularza, który w ten sposób mógł najpełniej wyznać swe uczucia. Również i dziś w niektórych lożach ma miejsce podobna praktyka. Czasem inicjowany, poza koniecznym do prac lożowych fartuszkiem i białymi rękawicami, otrzymuje różę, którą winien wręczyć wybranej kobiecie.

Wyjaśniając nowo przyjmowanemu adeptowi rolę używanych podczas tej ceremonii damskich rękawiczek Czcigodny Mistrz loży wskazywał, iż: „nieprzyjaciele nasi światowi oskarżają nas, jakobyśmy dosyć dla płci pięknej nie zachowali szacunku, i usiłują to mniemanie tem dowieść, mówiąc, że wszystkim kobietom zupełnie do lóż naszych bronimy wnijścia. - Widzisz, Bracie mój! Jak się znacznie te słabe umysły mylą, i sam o nich sądzić potrafisz, wiedząc, iż jedynie na to kobiecych rękawiczek zażywamy, chcąc oka-

zać, jako wśród najważniejszych nawet prac naszych, myśl naszą tą piękną zaprząta się płcią. Ta szczególna przyczyna jest na przeszkodzie, broniąca jej do tej świątyni wstępu, że chcemy być Braćmi, nie współzalotnikami. Wysługuj się więc w sprawach temi rękawiczkami, a wszedłszy złożysz je tej, którą najwięcej poważasz, i którą z cnót jej sądzisz, być dla ciebie najgodniejszą siostrą Mularką". Wypowiedź ta wskazuje bardzo wyraźnie na istotną przyczynę ograniczenia kobietom wstępu do lóż. Pojawienie się na posiedzeniach wolnomularskich niewiast mogłoby zmącić zgodę współbraci i nie pozwalałoby im skoncentrować się nad tym, co stanowiło istotę prac lożowych.

Pierwsza znana z przekazów wolnomularka trafiła do loży niejako przez przypadek. Wydarzenie to wiązane jest z działalnością lóż irlandzkich jeszcze przed ukonstytuowaniem się Wielkiej Loży Londynu - Grand Premier Lodge. Bohaterka tej opowieści - młoda Irlandka Elizabeth była panienką dość ciekawą świata, toteż nic dziwnego, że kiedyś została przyłapana na podglądaniu masońskich ceremonii w loży kierowanej przez jej ojca Arthura Saint-Léger, pierwszego wicehrabiego Doneraile. Miało to miejsce około 1710 r. w wiejskiej rezydencji rodu Saint-Léger w Hrabstwie Cork. Podobno przebudziwszy się w bibliotece Elizabeth dostrzegła w sąsiadującym pokoju dziwną ceremonię. Ponieważ ściana była akurat w naprawie, widok i dźwięki stamtąd dochodzące docierały do niej bez trudu. Wrodzona ciekawość nie pozwoliła jej wycofać się we właściwym momencie i została nakryta. Biorący udział w tych obrzędach Bracia przerażeni tym, że dziewczyna mogłaby zdradzić to, co zobaczyła i usłyszała, podjęli decyzję o przyjęciu jej do loży, aby w ten sposób nakłonić ją do milczenia. Podobno złożenie zobowiązującej do sekretu przysięgi wolnomularskiej poskutkowało i tak Elizabeth została pierwszą kobietą szukającą „zagubionego słowa". Scenę opisującą to wydarzenie znajdujemy m.in. w „My Grandfathers Time" Thackeraya. Podobne opowieści dotyczyły później choćby zmarłej w 1802 r. pani Beaton z Norwich czy urodzonej w 1815 r. Catherine Babington z Kentucky. Czasem próbuje się kwestionować wiarygodność przekazu o tej pierwszej inicjacji, lecz Elizabeth - później po mężu Aldworth - przeszła do historii jako „lady Freemason", a jej masoński portret na trwałe trafił do klasyki wolnomularskiej ikonografii. Chociaż uchodziła ona później za dość poważaną patronkę irlandzkiej Sztuki, to nie sposób nie zauważyć, że mamy tu do czynienia z sytuacją jednostkową.

Adopcja i „loże salonowe"

Wkrótce jednak parcie kobiet na przynależność do lóż spowodowało pewne zmiany. Pod koniec lat 50-tych XVIII wieku we Francji w specjalnie dla nich stworzonych strukturach - zwanych lożami adopcyjnymi - znalazły się pierwsze kobiety. Powstawały one przy lożach męskich i dość szybko stały się modne w sferach arystokratycznych i kręgach artystyczno-literackich. W zbiorach Biblioteki Narodowej w Paryżu do dziś zachowało się około dwudziestu różnych rytuałów lóż adopcyjnych opublikowanych w tym najwcześniejszym okresie 1755-1780. Początkowo status lóż adopcyjnych był bliżej nieokreślony i dopiero w 1774 r. Wielki Wschód Francji przyjął je pod swoją opiekę. Wiązało się to jednak ze znacznym ograniczeniem samodzielności tych lóż, jako że stosowano podwójne obsadzanie stanowisk, a przewodniczenie obradom zarezerwowano dla Czcigodnego mistrza miejscowej loży męskiej. Kobietę pełniącą najwyższą funkcję w loży określano jedynie mianem „honorowej towarzyszki Mistrza", a o jej znaczeniu świadczył fakt, że asystując mu milczała podczas trwania całej ceremonii. Loże adopcyjne koncentrowały się na szeroko pojętej działalności filantropijnej i sferze kultury, literaturze i muzyce. Warsztaty te szybko objęły swoim zasięgiem niemal wszystkie kraje Europy z wyjątkiem imperium brytyjskiego.

W Polsce kwestia kobieca pojawiła się w 1768 r., kiedy pod młotkiem Augusta hr. Moszyńskiego utworzono prawdopodobnie pierwszą w tej części Europy lożę adopcyjną. Odtąd w polskich



Elizabeth Saint-Léger

lożach zaczyna rozbrzmiewać myśl, którą pół wieku później w słowach pieśni lożowej wyraził Ludwik Adam Dmuszewski:

„Witajcie siostry swobody,
Witajcie w Świątyni chwały,
Którą ręce świętej zgody
Dla dobra świata zdziałały [...].
Jak promień jasnej swobody
Skrzepłe ożywia istoty,
Tak wasze, Siostry swobody:
Piękne nas cieszą przymioty!
Oto wasz tytuł wsławiony,
Wdzięczne Córki, tkliwe Matki,
Dobre Panie, Wierne żony,
Kochające kraj Sarmatki!".

Ogromne zainteresowanie wolnomularstwem, jakie nastąpiło w tym okresie, sprawiło, że coraz liczniej w jego szeregi zaczynają się wkradać Siostry masonki. W 1780 r. powstała w Warszawie loża adopcyjna „Dobroczynność", na czele której stanęła Elżbieta z Lubomirskich Potocka. Była to placówka niezbyt liczna, ale w jej szeregach znalazły się najwytworniejsze damy ówczesnej stolicy m.in. Teresa Potocka i Izabela Elżbieta Czartoryska. W jej planach od początku znalazł się projekt zorganizowania szpitala dla starców i kalek oraz zebrania funduszu rezerwowego na pomoc dla ubogich. Działalność jej często wynikała z potrzeby chwili i tak np. w 1784 r. przeznaczono kwotę 2000 złp na wsparcie dla ofiar powodzi. W ówczesnych lożach znajdujemy przedstawicielki najszacowniejszych rodzin arystokratycznych (Potockich, Lubomirskich, Sapiehów czy Rzewuskich), ale nie brak tam również przedstawicielek burżuazji. W ciągu kilkunastu lat od pojawienia się w Polsce wolnomularstwa adopcyjnego powstała również Wielka Loża Adopcyjna pod Klimatem Warszawy, przemianowana później na Wielką Lożę Dobroczynności na Wielkim Wschodzie Warszawskim. Upadek Rzeczypospolitej i wkroczenie wojsk pruskich do stolicy przerwało tę działalność. Loże adopcyjne w Warszawie ponownie zafunkcjonowały w wolnomularstwie Księstwa Warszawskiego.



Zakon Mopsów

Szybki rozrost wolnomularstwa adopcyjnego każe zapytać się o cel powoływania tych struktur. W jednym z XVIII-wiecznych rytuałów Adopcji czytamy, że „jest to zabawa czysto duchowa, wymyślona aby sprawić damom przyjemność i wyłącznie dla nich przeznaczona". Jak rozumieć takie sformułowanie? Kwestia przynależności kobiet do lóż dzieliła nie tylko wolnomularzy, ale i badaczy dziejów masonerii. Piszący na przełomie XIX i XX wieku ks. Stanisław Załęski tworzenie lóż adopcyjnych starał się tłumaczyć tym, że „wspaniałe siostry zabawką być miały i rozerwaniem rozkosznem sprawiedliwym braciom podczas ich banalnych, i dlatego arcynudnych prac lożowych i pieniędzmi swemi zasilać kasę lożową". Znacznie lepiej słucha się jednak uzasadnienia Ludwika Hassa wskazującego, że „Panie te uświetniały swoją obecnością większe zebrania wolnomularskie, przysparzały też 'sztuce królewskiej' popularności w najwytworniejszych kołach towarzyskich Warszawy". Być może opinia krytyczna ks. Załęskiego wynikała z nie rozróżniania między lożami adopcyjnymi a licznymi w XVIII wieku tzw. „lożami salonowymi". Świadczyć o tym mogłyby używane w jego pracy sformułowania w stylu „loże adopcyjne 'mopsów i mopsic'".

Czym były wspomniane „loże salonowe"? Ponieważ przynależność do „lóż" należała do „dobrego tonu", od samego początku zaczęły pojawiać się parawolnomularskie Zakony dla kobiet. Przykładami tego typu rozrywki towarzyskiej były choćby „Zakon Błogości", „Zakon Wytrwałości", „Zakon Rycerzy i Nimf Róży", „Zakon Kotwicy" czy znany również na polskim gruncie „Zakon Mopsów". Choć nigdy nie stanowiły one wolnomularstwa we właściwym tego słowa znaczeniu, to jednak często w literaturze bywają z nim mylone. Współcześnie w Stanach Zjednoczonych istnieje szereg związanych z masonerią bratnich zespołów środowiskowych dla kobiet i dziewcząt. Do najważniejszych z nich należą The Order of the Eastern Star, The Order of Amaranth, The Order of the Daughters of the Nile, The Order of Job's Daughter i The Order of the Rainbow Girls. Zwykle wymagają one obecności co najmniej jednego Mistrza masońskiego do otwarcia posiedzenia. „Obrządek Wschodniej Gwiazdy" działa pod patronatem miejscowych lóż masońskich i uważany bywa czasem za odpowiednik europejskich lóż adopcyjnych. W istocie jednak praktykowany tam rytuał sprawia, że jest to co najwyżej struktura paramasońska.

Razem z mężczyznami...

Sprzeciwiając się przynależności kobiet do lóż „Repubblica Massonica" w tekście z 23 października 1881 r. podkreślała, że zastrzeżenia te wynikały z przede wszystkim z przypisywanego poszczególnym płciom podziału ról społecznych. Wskazywano, iż „każdy ma przypisaną odrębną i szczególną rolę. Powołaniem mężczyzny jest działanie w społeczeństwie, to on stacza bitwy w życiu i na trybunach... Kobieta zaś ze swym spokojem i łagodnością strzeże domowego ogniska. Przed bitwą doradza, po klęsce pociesza, a nagradza po zwycięstwie". W masońskiej historiografii często przywoływany jest przypadek węgierskiej arystokratki Helene Hadik-Barkóczy. Była ona żoną Beli hr. Hadika, generał-adiutanta późniejszego cesarza Meksyku, arcyksięcia Maksymiliana Ferdynanda von Habsburga. Dziedzicząc po śmierci męża na mocy decyzji parlamentu w Budapeszcie uzyskała ona prawa przynależne mężczyźnie, a tym samym można by powiedzieć - „w myśl prawa stała się mężczyzną". Ta zmiana jej statusu sprawiła, że w 1875 r. hrabina została „Bratem" w pracującej pod skrzydłami Wielkiego Wschodu Węgier loży „Egyénlöseg" w Ungvar.

Rozwijające się żywo u schyłku XIX wieku tendencje emancypacyjne dotarły również do lóż wolnomularskich. Również w tym środowisku znaleźli się zwolennicy równouprawnienia kobiet we wszystkich dziedzinach życia. W tej sytuacji uważali oni, że nie można kobietom nadal blokować przynależności do wolnomularstwa i pełnoprawnego uczestniczenia w pracach lożowych. Jednym ze zwolenników równouprawnienia kobiet w wolnomularstwie był francuski lekarz-społecznik senator Georges Martin. Jako Czcigodny mistrz pracującej w Pecq pod Paryżem loży „Les Libres Penseurs" gorąco agitował na rzecz takiej możliwości. Nie znalazłszy zrozumienia we władzach Wielkiej Loży Symbolicznej Szkockiej w Paryżu loża z Pecq zapowiedziała wystąpienie z tej struktury. Martin doprowadził też do inicjowania 14 stycznia 1882 r. w „Les Libres Penseurs" znanej wolnomyślicielki i przewodniczącej „Ligi na rzecz poprawy losu kobiety i żądania zwrotu jej praw" - Marii Adélaide Deraismes. Ponieważ bezpośrednio po przyjęciu do loży zgodziła się ona zawiesić swoją działalność, jej przynależność przez dekadę nie wywoływała większych sensacji. Zmiana nastąpiła dopiero w 1893 r., kiedy to Martin i Deraismes incjowali kolejnych szesnaście kobiet, a następnie w kwietniu cała ta grupa utworzyła pierwszą lożę mieszaną „Le Droit Humain". Dało to początek nowej obediencji o nazwie Wielka Loża Symboliczna Szkocka Obrządku Mieszanego „Le Droit Humain". Nowa obediencja stanowiła ewenement w świecie wolnomularskim, ponieważ w maskulinistycznej dotychczas organizacji pojawił się znaczący wyłom. Przyjąwszy rytuał obrządku szkockiego - przy mieszanym składzie członków - utworzono nowy mieszany obrządek. Szybkie rozprzestrzenianie się tego nurtu doprowadziło wkrótce do jego wyjścia poza granice Francji i już w 1895 r. powstała pierwsza loża mieszana w Zurychu. W połowie 1899 r. organizacja ta zmieniła nazwę i odtąd znana jest jako Międzynarodowy Zakon Mieszany „Le Droit Humain". Pisząc o tej formacji wolnomularskiej Ludwik Hass wskazywał, że obrządek mieszany „zdecydowanie występował na rzecz równouprawnienia płci w życiu cywilnym, opowiadał się za uproszczeniem procedury rozwodowej, walczył o prawa wyborcze kobiet".

Ważnym przełomem dla obrządku mieszanego był rok 1902, kiedy to doszło do pierwszych kontaktów z Towarzystwem Teozoficznym. Teozofowie bardzo wcześnie zaczęli wykazywać zainteresowanie tą nową odmianą wolnomularstwa, gdyż istniejąca w nim struktura lożowa dawała możliwość stworzenia ściślejszych więzi organizacyjnych. Pierwsze kontakty z masonerią sięgały jeszcze życia założycielki Towarzystwa Teozoficznego - Heleny Pietrownej von Hahn-Bławatskiej, która 24 listopada 1877 r. otrzymała stopnie adopcyjne od powołanego do życia przez teozofa i różokrzyżowca Johna Yarkera, Suwerennego Sanktuarium Memphis-Misraïm Wielkiej Brytanii i Irlandii. Ponadto angielscy różokrzyżowcy mieli jej przysłać order w postaci rubinowego krzyża i róży. Na wieść o utworzeniu lóż mieszanych, następczyni Bławatskiej - Annie Wood Besant w towarzystwie sześciu innych członków Towarzystwa udała się do Paryża, by przyjąć trzy pierwsze stopnie wtajemniczenia masońskiego. Powiązania „Le Droit Humain" z te-


Marie Adélaide Deraismes

ozofią stały się tak wyraźnie widoczne, że Ludwik Hass określił teozofię mianem „mistycznego i okultystycznego skrzydła wolnomularstwa w szerokim tego słowa znaczeniu". Rozpowszechniony za pośrednictwem teozofów obrządek mieszany zyskał w świecie anglosaskim określenie Co-masonry.

W Polsce wolnomularstwo mieszane pojawiło się w 1923 r., kiedy to z inicjatywy Wandy Dynowskiej i Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza utworzono w Warszawie lożę „Orzeł Biały". Pojawienie się tej struktury w Polsce stanowiło swoisty przewrót w dotychczasowym życiu lożowym, tym bardziej, że zakon ten bardzo szybko zyskiwał na popularności. Wstępowali do niej ludzie młodzi, przechodzący tu niejednokrotnie z placówek Wielkiej Loży Narodowej „Bracia Zjednoczeni", i na początku lat 30-tych powstała Polska Federacja Wszechświatowego Zjednoczonego Wolnomularstwa „Le Droit Humain". Zdaniem Władysława Bocheńskiego ogólna liczba członków polskiego Zakonu mogła w okresie międzywojennym dochodzić nawet do około 300 osób, zrzeszonych w ośmiu lożach błękitnych. W jego szeregach znalazło się wiele kobiet, w tym m.in. Halina Krzyżanowska, Ewelina Karaś, Janina Karaś, Elżbieta Bocheńska, Leokadia Piekarska, Stefania Siewierska, Irena Netto, Maria Abramowicz-Wolska, Zofia Małynicz i Stefania Krasowska. Zmasowane ataki na wolnomularstwo, jakie miały miejsce w 1938 r. na forum parlamentu i w prasie, doprowadziły do ogłoszenia „Dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 listopada 1938 roku o rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich". Na wieść o rozporządzeniu Polska Federacja podjęła uchwałę o samolikwidacji Zakonu.

Odrodzenie się polskiego wolnomularstwa w latach 90-tych XX wieku wiązało się również z pojawieniem się lóż mieszanych. W lipcu 1993 roku powstała w Warszawie pierwsza polska loża Międzynarodowego Zakonu Masońskiego Obrządku Mieszanego „Le Droit Humain" o nazwie „Piotr i Maria Curie". Pierwotnie wchodziła ona w skład Francuskiej Federacji tego systemu. 27 kwietnia 1998 r. powstała Polska Jurysdykcja, która została zarejestrowana sądownie. Wciąż jednak była ona podporządkowana paryskiej Federacji. Dopiero w 2002 roku osiągnięto liczbę 7 lóż, co umożliwiło powołanie do życia Polskiej Federacji „Le Droit Humain" i 30 listopada 2002 r. odbył się pierwszy konwent polskiego Zakonu. Na czele nowo powstałej struktury, jako jej pierwszy Prezydent, stanął wybrany w wolnych wyborach Cezary Leżeński. Z nurtem tym związana jest również istniejąca od 27 kwietnia 1997 r. loża wyższych stopni Warsztat Doskonałości „Spirala".

... czy osobno?

Wolnomularstwo mieszane było znaczącym głosem dążących do wyemancypowania się kobiet, lecz jak się wkrótce okazało, nie było krokiem ostatnim. Obecnie w światowym wolnomularstwie istnieją subspołeczności czysto kobiece, takie jak chociażby pracująca w rycie szkockim „Grande Loge Féminine de France" czy skandynawska „Svenska Kvinna-Frimurarorden". Swoją obediencję kobiecą posiada również „The Ancient and Primitive Rite Memphis-Misraïm".

Pierwsze próby powołania do życia autonomicznej kobiecej obediencji stanowiło powołanie 8 lipca 1936 r., podczas odbywającego się - pod przewodnictwem Wielkiego Mistrza Wielkiej Loży Francji - Kongresu Lóż Adopcyjnych tzw. Wielkiego Sekretariatu mającego przygotować jej struktury administracyjne. W roku następnym Kongresowi po raz pierwszy przewodniczyła już kobieta - Anne Marie Pedenau. II wojna światowa przerwała te prace, lecz już w 1944 r. utworzono Komitet Odbudowy. 17 września 1945 r. Konwent Wielkiej Loży Francji zainicjował działalność „Francuskiego Związku Wolnomularstwa Kobiecego". W 1952 r. dokonano zmiany nazwy na zmieniło nazwę na obecną Grande Loge Féminine de France. Początkowo Siostry prowadziły prace w dawnym rycie adopcji i dopiero na konwencie w 1958 r. powołano komisję mającą wprowadzić do prac ryt szkocki dawny i uznany, co ostatecznie nastąpiło w następnym roku.

W opublikowanym w 1994 r. na łamach „Wolnomularza Polskiego" wywiadzie Wielka Mistrzyni Wielkiej Żeńskiej Loży Francuskiej Marie-France Coquard wskazywała na prężny rozwój masonerii kobiecej. „Jak zaczynałam, rok 1945 to data uzyskania niezależności przez masonerię żeńską. W roku 1948 liczyłyśmy 150 członkiń, w latach 50-tych było nas już 300. 25 lat temu miałyśmy 47 lóż, zaś nie tak dawno temu, 23 kwietnia br. w Paryżu zapaliłam światła loży 'Sol Justitiae', która będzie nosiła numer 268. Wielka Żeńska Loża Francuska w 1981 roku stworzyła Wielką Żeńską Lożę Belgii, a w 1985 r. Wielką Żeńską Lożę Szwajcarii". Obediencja francuska skupia obecnie loże działające na wszystkich kontynentach świata, w Gujanie, Gwadelupie, Martynice, Wyspie Reunion, Tahiti, również na wyspie Mauritius, w Afryce Równikowej, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Wenezueli, Hiszpanii, Portugalii, Niemczech, na Węgrzech i w Polsce. W skład Wielkiej Żeńskiej Loży Francuskiej wchodzi od 1978 r. m.in. nietypowa loża „La Rose des Vents" (Róża Wiartrów), w której większość prac prowadzona jest korespondencyjnie. Zrzesza ona adeptki z tych rejonów świata, gdzie paryska obediencja nie ma własnych warsztatów, skupiając Siostry z Hiszpanii, Portugalii, Niemiec, Kanady, Wenezueli, Togo, Mauritiusa, Kamerunu, Konga, Nowej Kaledonii, Maroka, Martyniki, Gabonu, Wybrzeża Kości Słoniowej, Czech i Rosji. We wrześniu 1993 r. w paryskiej loży „Róża Wiatrów" inicjowano dwie pierwsze Polki - Bożenę Mirosławę Dołęgowską-Wysocką i


Annie Besant

Agnieszkę Urbańską. Kiedy liczba polskich adeptek wzrosła w sposób dostateczny, powstała warszawska loża „Prometea", która 4 listopada 2000 r. otrzymała patent założycielski z rąk Wielkiej Mistrzyni Wielkiej Żeńskiej Loży Francuskiej. W lożowym wystąpieniu jednej z Sióstr „Prometei" można usłyszeć, że nie jest to jeszcze kres ich aspiracji, gdyż „następnym wyzwaniem dla nas jest przygotowanie narodzin Wielkiej Żeńskiej Loży Polski. [...] Zbudowanie solidnych podstaw naszej przyszłej obediencji wymaga więc od nas pracy, czujności i wytrwałości, a także cierpliwości. Nie wątpię ani przez chwilę, że każda z nas zdaje sobie jasno sprawę z odpowiedzialności, która na nas ciąży. Już do końca życia pozostaniemy pionierkami. Dobrze poznałyśmy blaski i cienie tej sytuacji. Naszym obowiązkiem jest kontynuować wysiłek Sióstr, które wywalczyły dla nas prawo zaistnienia jako niezależny ruch wolnomularski, po to aby przekazać przyszłym pokoleniom kobiet warsztat, w którym będą mogły pracować nad lepszym światem, opartym na filarach Mądrości, Siły i Piękna".

Wrocław, maj 2003 r.

Aktualizacja:

Od powstania powyższego tekstu minęło z górą dwie trzecie dekady. W tym okresie również na gruncie polskiego wolnomularstwa doszło do istotnych przekształceń. Wprawdzie już wcześniej kobiety można było spotkać w związanej z Wielką Żeńską Lożą Francuską „Prometeą" czy strukturami obrządku mieszanego, ale drzwi warsztatów Wielkiej Loży Narodowej Polski i Wielkiego Wschodu Polski pozostawały dla nich zamknięte. W maju 2008 roku należący - jak czytamy w Internecie - do „najbardziej racjonalistycznego nurtu masonerii" Wielki Wschód Polski podjął decyzję o możliwości tworzenia w jego obrębie również lóż żeńskich i mieszanych. W praktyce przez półtora roku deklaracja ta w niczym nie zmieniała istniejącego stanu rzeczy i w lożach tej obediencji nadal pobrzmiewały męskie głosy. Nowa jakość pojawiła się 10 października 2009 roku, kiedy to nastąpiło uroczyste wniesienie świateł do wchodzącej w skład WWP mieszanej loży „Moria" w Rydze (Łotwa). Następnego dnia inicjowano tam grupę kandydatów, wśród których znalazła się p. Laima-Lea będąca pierwszą kobietą w strukturach tej obediencji.

NorW